

D.Nr. 442/II pouf.

Hayat. 9/6

92715.

Do
ADJUTANTURY GENERALNEJ NACZELNEGO WODZA
w W a r s z a w i e .

Nacz.Dow.W.P. przesyła do wiadomości odpis raportu gen. Rozwadowskiego No 25 z dn. 27/V 19 zaznaczając jednocześnie, że pożądanem byłoby, aby gen. Rozwadowski występował jako najwyższa i jedyna instancja przy Dowództwie Głównem Sił Koalicyjnych. Być może, że zajdzie potrzeba energicznego i stanowczego wystąpienia w obronie naszych interesów, ażeby gen. Rozwadowski mógł taki krok uczynić, musi jego sytuacja w Paryżu być jasno określona, to znaczy musi on mieć pełnomocnictwa zupełne działania w myśl instrukcji przesyłanych z Kraju w imieniu władz wojskowych polskich.

Nacz.Dow.W.P. uprasza o zakomunikowanie opinii w tej sprawie.

Ministerjum spraw zagranicznych zostało wezwane do poczynienia kroków dypl. w celu uzyskania zgody Koalicji na zawarcie konwencji wojskowej.

Otrzymuje Min.Spr.Woj. i do wiadomości Adjut.Gen.

I załącznik

H a l l e r m.p.
Pułkownik

Za zgodność:

Balduski
Sp. Dzieln. I.

Paryż dnia 27.5.1919.

Dla ustalenia naszej kooperacji z aljantami w razie napaści niemieckiej, starałem się w myśl otrzymanych rozkazów uzyskać wszelkimi sposobami możliwie stanowcze i wiążące Ententę oświadczenie. Poruszyłem również wszystkie nasze wpływowo osobistości i podsuwałem różnymi drogami przesłane mi, a alarmujące pod względem tego niemieckiego, zagrożenia, wiadomości, - aby postawić sprawę jako piekącą i nagłą, temsamem więc nie cierpiącą już oadnej zwłoki.

Jak to wczoraj donosiłem telegraficznie, nie podlega wątpliwości, że i tutaj podają sobie dostatecznie sprawę z tego niemieckiego niebezpieczeństwa, choć chętnie uniknąć by by go pragnęli. Zarządzenia Marszałka Focha wywołują wrażenie, że stąd tak Francja jak i Ameryka zdecydowane są w razie oporu Niemców wystąpić nad Renem energicznie, operować odrazu wszystkimi ^{mi}środkami technicznymi w sposób bezwzględny i jednocześnie pchnąć Czechów do akcji zaczepnej, nie tylko na tą część Śląska Górnego który im już przyznano, lecz może również i w bardziej wydatnym kierunku do Niemiec samych. Ale wyraźnie oświadczone mi w najbliższym otoczeniu Marszałka, że Armją Polską dysponować on jeszcze nie może, że więc kooperacja ścisła z nami będzie dopiero możliwa, gdy konwencja wojskowa ratyfikowana, a cała armja nasza głównej komendzie interaljanckiej, podobnie jak w Czechach, Serbji i Rumunji, poddana już będzie.

Dopóki stosunek ten wreszcie zupełnie wyjaśnionym i określonym ściśle nie zostanie, uważają wprawdzie Aljanci Polskę za sprzymierzoną, jednak kooperacji naszej armji Marszałek obecnie w rachubę brać nie jest w stanie.

Dotychczasowa zwłoka w tej mierze wyszła nam na korzyść bezwzględnie, gdyż dozwoliła dysponować niemal całą armię w myśl

specjalnych naszych interesów, a nawet, jak w sprawie ruskiej, wbrew życzeniom większości aliantów. Jak ta zwłoka była potrzebna, okazuje fakt, że Rada Czterech chciała właśnie niedawno nakazać nam w drodze głównodowodzącego marszałka Focha powstrzymanie akcji w Galicji Wschodniej, przy której sposobności dopiero ta wielka różnica stosunku armii naszej do Ententy w przeciwieństwie do wojsk reszty państw sprzymierzonych należycie wyjaśniona została. Gdybyśmy jednak obecnie ten stan przejściowy nadal przeciągać chcieli, to wręcz nieżyczliwy nam P. Lloyd George a za nim prawdopodobnie i prezydent Wilson, mogliby względem całokształtu sprawy polskiej, jeszcze oporniejsze niż dotąd, zająć stanowisko.

Byłoby bezsprzecznie mniej korzystnym, gdybyśmy dopiero pod naciskiem grożącego już wprost napadu niemieckiego kwestję konwencji wojskowej załatwić chcieli. Zdaje się więc, że nadeszła właśnie chwila, w której sprawę tą w myśl naszych potrzeb zakończyć by już corychlej należało. Zawarcie takiej konwencji wywrze bowiem i na Niemcach z pewnością znaczne wrażenie, gdyż będzie to zarazem oficjalnym przestrzeżeniem, że napadając na Polskę, atakują całą koalicję - więc nie nas samych mieliby wówczas przeciw sobie.

Tembardziej musimy jednak przestrzegać, aby żadna niemiecka prowokacja nie zdołała rozniecić jakiej akcji naszej przedwczesnej. W tym sensie telegrafowałem, a pisemnie ponawiam obecnie otrzymaną tu przestrożę, abyśmy nie dali się wciągnąć w żadną akcję, którą Niemcy jako napad z polskiej strony przedstawić by mogli. Wtedy bowiem pomoc wszelka byłaby nam odmówiona a to tembardziej, że konwencja nasza sfinalizowana jeszcze nie jest obecnie.

Wskutek tego również żadne starania nasze do rzeczywistego ścisłego współdziałania wojskowego narazie dopisać nie mogły. Bawiący tu jeszcze gen. Henrys nie zdołał dotychczas uzyskać w tym względzie dość konkretnych rozkazów, ale nie ulega wątpliwości, że sprawa jest poruszona i żywo rozważana, a faktycznego napadu niemieckiego na Polskę znieść by tak łatwo nie mogli już tutaj.

Naszą rzeczą jednak będzie zapewnić przy podpisaniu owej konwencji jeszcze takie gwarancje, aby późniejsze współdziałanie

sił koalicyjnych przy odbieraniu Niemcom przyznanych nam trakta-
tem pokojowym terytorjów, zapewnionem naprawdę zostało.

Za zgodność:

H. Kormin-Brodowski
pot. mar.

Rozwadowski m.p.

Generał porucznik.